



# Przebieg KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

nr 20 gr Czwartek, 26 lutego 1953 r. ROK II Nr 50 (153)

## Rząd Polski stanowczo protestuje przeciwko popieraniu i finansowaniu przez Rząd Brytyjski wrogich Polsce organizacji dywersyjno - szpiegowskich

### Nota Polski do Wielkiej Brytanii

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało w dniu 23. II, 1953 r. do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie notę, którą z nieznacznymi skrótami podajemy poniżej.

W szeregu procesów agentur obcych wywiadów w Polsce oraz w oświadczeniach, złożonych ostatnio wobec władz polskich przez byłych przywódców nielegalnej organizacji dywersyjno - szpiegowskiej WIN, udowodniony został, poza kierowniczą rolą amerykańskiego wywiadu, równie duży udział brytyjskiego wywiadu wojskowego w przygotowaniu i realizacji wrogiej działalności tych agentur. Ujawniono też, że głównym źródłem finansowania niektórych z tych organizacji, jak np. organizacji dywersyjnej w Wojsku Polskim z Tatarskim i Kirchmayerem na czele, któ-

rych proces odbył się w r. 1951, były wielomilionowe fundusze, stanowiące własność Rządu Polskiego, ukryte przed nim przez przebiegających w Anglii emigrantów z Polski przy aktywnej pomocy Rządu Brytyjskiego.

Rząd Polski przedstawił Rządowi Brytyjskiemu wielokrotnie dokumenty i inne dowody świadczące o tym, że byli generalowie i pułkownicy oraz skompromitowani politycy spośród polskich kół emigracyjnych rozgrabiają mienie polskie, że pieniądze zdobyte w nieuczciwy sposób lub wprost wydarte prostym żołnierzom w czasie wojny obracają na osobisty użytek, że wreszcie obracają te zasoby na akcje dywersji, sabotażu i szpiegostwa przeciw Polsce. Rząd Polski podkreślał również, że działalność ta spotyka się nie tylko z tolerancją, a nawet z aktywnym poparciem władz brytyjskich.

W sprawach dotyczących polskiego majątku, zagrabionego przez różne grupy emigrantów lub zablockowanego przez brytyjskie władze, Rząd Brytyjski, całkowicie lekceważąc swe zobowiązania wręcz odmawiał zwrotu tego majątku lub też zasłaniał się trudnościami formalno-prawnymi. Fakty takiego postępowania Rządu Brytyjskiego są zresztą znane, a lista ich zbyt długa, by ją na tym miejscu ponownie przytaczać.

Listę tę powiększył ostatnio nowy jaskrawy wypadek naru-

szenia przez Rząd Brytyjski zobowiązań wobec Polski, świadczący o wyraźnej i oczywistej złej woli tego Rządu.

W dniach 13-15 stycznia 1953 r. toczyła się przed Sądem w Londynie rozprawa z powództwa tzw. „Stowarzyszenia Polskich Kombatanów” przeciwko Brytyjskiemu Ministerstwu Wojny o tzw. fundusze społeczne, gospodarcze i kulturalne jednostek II Korpusu b. Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. W wyniku tego procesu Sąd przyznał temu Stowarzyszeniu całą sumę powództwa, wynoszącą 231.179 funtów 8 s.

Fundusze te stanowią pozostałość znacznych sum, powstałych w okresie wojennym ze składek, potrąceń, dochodów z kantin żołnierskich oraz z imprez i w całości pochodzą z żołdu żołnierzy II Korpusu b. Polskich Sił Zbrojnych.

Żołnierzy tych zapewniano w swoim czasie, że pieniądze w ten sposób zebrane będą przeznaczone na poprawę bytu żołnierzy i ich rodzin i Polaków uwolnionych z niewoli lub pracy przymusowej oraz na zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych.

(Dokończenie na 2 str.)

## Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 24 bm. Charge d'Affaires a. i. i. nady w Polsce p. Thomas Le Mesurier Carter złożył wizytę Wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

## Wykładowca bojowym pomocnikiem gromadzkiej i gminnej organizacji partyjnej

Partia wtedy tylko spełniać może rolę kierownika swej klasy, jeśli opanowała przodującą rewolucyjną teorię ruchu robotniczego marksizm - leninizm. Podobnie i członek partii, tylko wtedy będzie rzeczywiście kierownikiem i organem zotaczającym go ludzi, jeżeli przewidywać ich będzie świadomością klasową, świadomością celów i zadań.

Wyrazem tego, że aktywny partyjny naszego województwa, wszyscy członkowie partii coraz lepiej to rozumieją, jest stale rosnący pęd do szkolenia przejawiający się szczególnie przy studiowaniu materiałów XIX Zjazdu KPZR.

Ponad 14 tysięcy członków partii i kandydatów szkolących się na 856 kursach — oto wymowne cyfry świadczące najlepiej o dążeniu szerokiej mas członkowskiej do opanowania wiedzy marksistowsko - leninowskiej, do podnoszenia swej świadomości.

Do partii przychodzą, kierując się zdrowym instynktem klasowym ludzie, którzy nie zawsze mieli możliwość opanować choćby podstawowe wiadomości marksizmu - leninizmu, czy podstawowe wiadomości o partii.

Wychowanie ich, umożliwienie teoretycznej podbudowy do praktycznego wykonywania obowiązków członka partii — oto zadanie najpilniejsze dla każdej organizacji partyjnej. Oto zadanie, które w obecnym czasie stoi poważniej niż kiedy indziej, szczególnie przed aktywnym partyjnym na wsi.

Bojowym, aktywnym pomocnikiem każdej gromadzkiej i gminnej organizacji partyjnej, a przede wszystkim bezpośrednio samych kursów szkoleniowych, stać się muszą wykładowcy partyjni. Ich partyjnym obowiązkiem jest stałe prowadzenie pracy polityczno-wychowawczej wśród szerokiej mas chłopieckich.

W naszych oczach dokonuje się szybkie przeobrażenie wsi polskiej, wsi zaościanej, w wieś socjalistyczną. Coraz więcej mało i średniorolnych chłopów przekonuje się na przykładach istniejących już spółdzielni produkcyjnych, na ich wysokich osiągnięciach gospodarczych, na coraz szerszym, zamożniejszym życiu spółdzielców, do gospodarki zespółowej. Coraz więcej chłopów zdaje sobie sprawę z tego, że jedyną słuszną drogą do pełnego dobrobytu wsi polskiej prowadzi poprzez spół-

## Przed tym uchroni nas traktat pokoju...



W Niemczech Zachodnich postępowe społeczeństwo walczy z niestabnącą energią przeciwko „układowi ogólnemu”. Młodzi bojownicy o pokój wystawili na widok publiczny na Targu Rybnym w Hamburgu tekturowy model czołgu amerykańskiego, symbolizujący przygotowania wojenne w Niemczech Zachodnich.

Na zdjęciu: Model czołgu z napisem: „Układ ogólny to — wojna” oraz napisem pod luią: „Przed tym uchroni nas tylko traktat pokoju”. (Foto — CAF)

## Uchwała I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w sprawie Ogólnokrajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w Polsce dzięki pomocy Rządu Ludowego osiągnął bardzo poważny dorobek w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego, obejmując już przeszło 120 tys. gospodarstw chłopskich. Z każdym dniem rośnie ilość spółdzielni produkcyjnych, nieustannie włączają się do gospodarki zespółowej, zarówno do spółdzielni już istniejących jak i nowopowstałych, tyśiące chłopów pracujących.

Wzrost ruchu spółdzielczości produkcyjnej i jej potrzeby w zakresie dalszego rozwoju gospodarczego oraz umacniania organizacyjnego i politycznego wymagają wzmocnienia walki:

- o ścisłe przestrzeganie statutowi,
- o przestrzeganie zasady dobrowolności,
- o doskonalenie organizacji pracy,
- o szerszy rozwój współpracy między członkami i brigadami w spółdzielniach oraz między spółdzielniami,
- o poszanowanie własności spółdzielczej.

Rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych wymaga również stałego pogłębia-

nia i rozszerzania, opartej o umowę, współpracy między POM, a spółdzielnią produkcyjną i ścisłego wykonywania wzajemnych zobowiązań wynikających z tej umowy oraz upowszechniania doświadczeń i osiągnięć produkcyjnych spółdzielni produkcyjnych.

Zjazd uważa, że w zakresie tych wszystkich zagadnień po ważną pomoc winna okazać Rada Spółdzielczości Produkcyjnej, do której zadań należy:

1. przedstawianie i opiniowanie projektów zarządzeń, uchwał, instrukcji i regulaminów mających na celu dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych i ich wzajemne umacnianie;
2. kontrolowanie i likwidowanie wypadków naruszenia statutu i łamania demokracji wewnątrzspółdzielczej;
3. rozpatrywanie wniosków, skarg i zażaleń spółdziel-

## Uzasadnienie uchwały ogłoszone przez Stefana Ignara

Spółdzielczość produkcyjna jest jedyną drogą do stworzenia na wsi powszechnego dobrobytu i podniesienia kultury.

Zespółowa socjalistyczna gospodarka rolna całkowicie likwiduje kulacki wyzysk, umożliwia zastosowanie nowoczesnej techniki na szerokich łanach spółdzielczych, daje stale rosnące urodzaje i pozwala na rozwój urządzeń kulturalnych i społecznych.

Szybki i zdrowy rozwój nowego socjalistycznego ustroju rolnego, jak to wykazują dotychczasowe doświadczenia początkowego okresu, może się jedynie dokonać na drodze zdecydowanej walki z kulactwem, z reakcyjną częścią kleru oraz z wszystkimi pozostałymi elementami kapitalistycznymi w kraju, które często nie wzdrażają się przed współpracą z zewnętrznym wrogiem naszej Ojczyzny Ludowej, nie

## Otwarcie obrad drugiej części VII sesji ONZ

NOWY JORK. W dniu 24 lutego br. rozpoczęły się obrady drugiej części VII sesji Zgromadzenia ONZ. Obrady zajął przewodniczący VII sesji, minister spraw zagranicznych Kanady, Lester Pearson.

## Ciężki stan zdrowia Ali Yata

PARYŻ. „Humanite” donosi o ciężkim stanie zdrowia sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Maroka Ali Yata znajdującego się w szpitalu paryskim „Fresnes”.

W nocy z 22 na 23 bm. Ali Yata dostał silnego ataku serca, jednakże, mimo próby chorego, główny lekarz szpitalny odmówił udziału w pomocy. Co oznacza tego rodzaju postępowanie lekarza? — pyta „Humanite”. Czy nie otrzymał on instrukcji, aby w ten właśnie sposób ustosunkować się do próby chorego? „Humanite” wzywa masę pracującą do walki o natychmiastowe zwolnienie Ali Yata.

## Min. Wyszyński, Skrzyszewski oraz szefowie delegacji USRR i BSRR przybyli na sesję ONZ

NOWY JORK. 23 lutego na pokładzie parowca „Queen Mary” przybył do Nowego Jorku szef delegacji Związku Radzieckiego na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński. Ministra Wyszyńskiego wtali stały przedstawiciel ZSRR w ONZ zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Zorin, ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych Zarubin, współpracownicy przedstawieli ZSRR przy ONZ i przedstawiciele prasy.

W tymże dniu przybyli do Nowego Jorku na pokładzie „Queen Mary” szef delegacji USRR na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych USRR A. Baranowski oraz szef delegacji BSRR minister spraw zagranicznych BSRR K. Kislew.

NOWY JORK. W dniu 23 bm. przybył do Nowego Jorku na pokładzie statku „Queen Mary” szef delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski w towarzyszywie członka delegacji ministra Juliusza Suchoego oraz personelu delegacji. Przybyłych powitali w porcie pozostali członkowie delegacji — ambasador Winiewicz i minister Birecki oraz konsul generalny w Nowym Jorku Galewicz.

## Nowe nominacje

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów mianował Mariana Jaworskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Edmunda Grabowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa.

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Franciszka Jopka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa.

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Ludwika Salamona podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa.

...Co uczynimy w dalszym ciągu, aby usprawnić pracę brigad, zwiększyć ich troskę o wzrost urodzajów? Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zalecił nam premilowanie brigad za uzyskanie zbiorów większych od planowanych — oraz — przy uprawie roślin technicznych — wprowadzenie systemu ogniowego. Te dwa zalecenia Zjazdu wprowadzimy w życie w naszej spółdzielni w najbliższych dniach, przed rozpoczęciem stęwów”

**pisze Józef Stawarski**  
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nętnie — pow. Drawsko  
**W swojej wypowiedzi w dyskusji wojewódzkiej korespondencyjnej narady agrotechnicznej**  
(Patrz str. 3)



# Księża patrioci Ziemi Szczecińskiej z pełnym uznaniem przyjęli Dekret Rady Państwa o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych

SZCZECIN. W Szczecinie obradowała ostatnio Okręgowa Komisja Księża przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Na posiedzeniu omówiono dekret Rady Państwa z dnia 9 lutego o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych. Po referacie ks. mgr Kullkowskiego i ożywionej dyskusji, w której wypowiadało się kilku księży, uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której m. in. czytamy:

„Z zadowoleniem i pełnym uznaniem przyjmujemy wraz z całym społeczeństwem dekret Rady Państwa z dnia 9 lutego br. o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych. Uważamy, że postanowienia dekretu zapobiegają możliwościom nadużywania przez elementy wrogie Polsce Ludowej stanowisk duchownych dla działalności szkodliwej dla naszej ojczyzny. Przyjmujemy dekret jako jeszcze jeden krok rządu ludowego w kierunku realizowania porozumienia między rządem a episkopatem przez całe duchownictwo w duchu pełnej wolności sumienia oraz dla pożytku kościoła i ludowej naszej ojczyzny”.

W dalszej części rezolucji księża Ziemi Szczecińskiej stwierdzają, iż ze wszech miar dążyć będą do eliminowania z życia społecznego wrogów ojczyzny, bez względu na stanowiska jakie zajmują i bez względu na ich przynależność społeczną, religijną i polityczną.

„Jesteśmy najgłębiej przeświadczeni — piszą księża w zakończeniu rezolucji — iż obowiązkiem kapłanów jest szerzyć idee Frontu Narodowego, skupiającego wszystkie siły twórcze narodu wokół

wielkich zadań gospodarczych planu 6-letniego, bronić wraz z całym społeczeństwem nieznieszczalności naszej granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku”.

**Protest KPD przeciwko napaści policji na demonstrację w Monachium**

BERLIN. Jak podaje z Duesseldorfu agencja ADN, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec wydało oświadczenie, w którym protestuje przeciwko brutalnej napaści 600 uzbrojonych policjantów na manifestację pokojową w Monachium, w której uczestniczył przewodniczący KPD Max Reiman.

Akty samowoli policji — stwierdza oświadczenie — wymierzone są nie tylko przeciwko KPD i jej deputowanym do Bundestagu, lecz przeciwko wszystkim patriotom, którzy walczą o utrzymanie pokoju i przywrócenie jedności ojczyzny. Sytuacja jest poważna dlatego też członkowie SPD i związków zawodowych wraz z członkami KPD winni zjednoczyć się i utworzyć wspólny front walki przeciwko terroryzmowi faszystowskiemu.

Walka wszystkich patriotów niemieckich musi przywrócić prawa i wolności demokratyczne prawa zgromadzeń i wolności słowa. Należy nie dopuścić do ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża. Należy obalić reżym boński i utworzyć rząd jedności narodowej Niemiec.

# Delegaci Ziemi Koszalińskiej na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej

## Pójdziemy jasną drogą spółdzielczości produkcyjnej — drogą dobrobytu i szczęścia ukochanej Ojczyzny

Towarzysz Bolesław Blerut przybył do Halli przy Pl. Mirowskim w Warszawie w drugim dniu obrad. Przybycie ukochanego Wodza i Nauczyciela naszego narodu na Zjazd wywołało serdeczny, ogromny entuzjazm wśród zebranych. Hala Mirowska dosłownie dygotała od połączonych okrzyków i nemiłkających oklasków. Gdy oklaski milkły znów ktoś podejmował na nowo okrzyk: „Niech żyje Towarzysz Blerut!”, „Towarzyszowi Blerutowi hurra!”, „W oczach wielu delegatów naszego województwa widać było łyzy radości i wzruszenia. Niemal wszyscy widzieli Towarzysza Bleruta pierwszy raz w życiu.

— Niepokoił mi się — powiedziała Adela Baran ze spółdzielni produkcyjnej w Bełnie, pow. Białogard — że Towarzysza Bleruta nie było w pierwszym dniu na zjeździe. Zapytaliśmy jeden drugiego czy przyjdzie do nas, czy przemożi. I przyszedł. Jakżeby miał nie przyjść? Kochamy go przecież z całego serca i on nas kocha, pracuje dla naszego dobra.

Wśród delegatów województwa koszalińskiego widać było dumę, gdy przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie (woj. Wrocław) Jan Sendek przekazał przewodnictwo dyskusji Kazimierzowi Rynkiewiczowi, posłowi na Sejm, przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Stecinie pow. Drawsko.

Kazimierz Rynkiewicz siedział w Prezydium Zjazdu obok Towarzysza Bleruta i Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

— Dawniej, w Polsce sanacyjnej — mówiła Kazimiera Kuźniak z Steciny w pow. Drawsko — nie zdarzało się, żeby prosty chłop zasiadał z najwyższymi dostojnikami państwa, żeby z nimi rozmawiał

Z trybuny Zjazdu raz po raz padały słowa o pracy i sukcesach spółdzielców koszalińskich. Mówili o nich nie tylko nasi delegaci: Stanisława Lukomska z Nosiłdów (powiat Szczecinek), Andrzej Różański z Pomierzyna w pow. Drawsko i Anna Kesler z powiatu złotowskiego, ale również i uczestnicy Zjazdu, zabierający głos w dyskusji.

Nasi delegaci dość szeroko mówili o tym, jak zagospodarowywali się na Ziemi Koszalińskiej, wracali się z apelem do zebranych delegatów z innych województw, by przekazali w imieniu delegatów woj. koszalińskiego zaproszenie do przyjazdu na Ziemię Koszalińską tym małym chłopom, którzy chcieliby się tu osiedlić, tym, którzy mają mało ziemi, którzy żyją w przedludnich jeszcze gromadach.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnych pilnie słuchali wypowiedzi w dyskusji przewodniczących czołowych spółdzielni w naszym kraju.

Tadeusz Spisak z Tymienia w przerwie między obradami odszukał przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Soczewie w pow. Wałbrzych, tow. Nowickiego i szeroko wypytywał go o organizację pracy brygad hodowlanych i polowych i o wiele innych spraw.

Tadeusz Spisak pilnie notował sobie również uwagi Jana Sendki, przewodniczącego czołowej spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie woj. Wrocław.

— Tu na Zjeździe — powiedział Tadeusz Spisak — rozważałem wszystkie swoje wątpliwości co do dalszej organizacji pracy w naszym Tymieniu. Widzę, że robiliśmy dotychczas wiele błędów. Błędy te szybko usunęliśmy i będziemy się starać zostać czołową spółdzielnią nie tylko w koszalińskim, ale w całym kraju, bo mamy ku temu pełne warunki.

Delegaci Ziemi Koszalińskiej opuścili Warszawę w niedzielę wieczorem. Orkiestra POM-owców ze Sławna całą namiętną drogą umilała wszystkim czas podróży. Wagoni rozbrzmiewały muzyką i śpiewem.

W przedziałach do późnej nocy delegaci dzielili się wrażeniami ze Zjazdu. Szczególnie żywa dyskusja toczyła się w tych przedziałach, w których większość stanowiły kobiety. Z radością mówiły o swej aktywnej postawie na Zjeździe. Rzeczywiście wypowiedzi kobiet były bardziej serdeczne, bardziej porównawcze. Spółdzielcy przyznawali, że kobiety w naszych spółdzielniach wyrażają na żarliwych bojowników o socjalistyczną wieś, stanowią coraz potężniejszą siłę.

W poniedziałek delegaci naszego województwa wrócili ze Zjazdu do swych spółdzielni. Przenoszą uchwały Zjazdu do wszystkich spółdzielców, do serc i umysłów kilkunastotysięcznej rzeszy spółdzielców naszego województwa, to głęboko przekonanie o słuszności spółdzielczej drogi dla chłopów polskiego, dla rozwoju Ojczyzny.

J. Lesiak.

# Wykładowca bojowym pomocnikiem gromadzkiej i gminnej organizacji partyjnej

(Dokończenie z 1 str.)

Istniejącej już w gromadzie spółdzielni produkcyjnej. W gromadzie Pniewo — gmina Okonek, 22 słuchaczy kursu partyjnego zorganizowała nową spółdzielnię produkcyjną. W Sianożentach powiatu kolobrzeskiego, w Brabęcinie, w Starzych Łosicach, w Przeradzu i w wielu innych gromadach zarówno powiatu szczecińskiego jak i innych powiatów, chłopcy mało i średniorolni, partyjni i bezpartyjni, dzięki podnieśnięciu swej świadomości na kursach partyjnych, dzięki zapoznaniu się z problemami gospodarki kolektywnej utworzyli komitety założycielskie i w najbliższym czasie przystąpią do rozpoczęcia nowego, lepszego, spółdzielczego życia.

Wykładowcy partyjni pomóc również muszą gromadzkiemu organizacjom partyjnym w organizowaniu wykładów chłopów gospodarujących indywidualnie, do spółdzielni produkcyjnych, w zapoznawaniu ich na miejscu i na przykładach, z korzyściami gospodarki wspólnej.

Dobry i ciekawy formą popularyzacji osiągnęły spółdzielni produkcyjnych, stosowaną przez niektóre komitety gminne i organizacje partyjne. Jest przekazywanie doświadczonych przodujących spółdzielców bezpośrednio uczestnikom kursów szkoleniowych. Wykładać winni starać się o stosowanie tej formy na swym terenie, tak samo zresztą jak i o organizowanie wspólnych niedzielnych spotkań świetlicowych spółdzielców z chłopami indywidualnymi gromady czy gminy.

Przy tak szerokim zasięgu szkolenia partyjnego nie sposób oczywiście ustrzeże się od błędów i niedociągnięć. Dlatego tak ważne zadanie stoi przed każdym wykładowcą na wsi, który przez systematyczną kontrolę winien śpieszyć z natchnioną pomocą kursom szkoleniowym, pomagać organizacjom gromadzkiemu likwidować w porę niedociągnięcia i braki, o poważniejszych zaś sygnalizować natchnionym nadzornym instancjom partyjnym.

Ostatnio np. na skutek właśnie oddolnych sygnałów z terenu, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego naszej partii postanowiła przyjść z pomocą wszystkim słuchaczom kursów partyjnych, ustalając jeden słoty dzień dla przeprowadzania zajęć szkoleniowych we wszystkich kursach na terenie naszego województwa. Tak więc od dnia dziesiątego szkolenie partyjne w terenie odbywać się będzie w piątek każdego tygo-

dnia, zaś w miastach powiatowych we wtorek każdego tygodnia. W dniach tych oczywiście — co podkreśla uchwała Egzekutywy KW — nie mogą być zwolniane żadne odprawy i zebrania partyjne.

Uchwała Egzekutywy KW, regulująca poważnie organizację kursów szkoleniowych, przyczyniła się niewątpliwie do podniesienia frekwencji na kursach, zaś samym wykładowcom przychodzi bezpośrednio z pomocą w dokładnym zaplanowaniu ich pracy z uczestnikami szkolenia, w ich aktywnej i z każdym dniem owocniejszej pracy polityczno wychowawczej. (zk).

# 3 amerykańskie myśliwce odrzutowe uległy katastrofie

KOPENHAGA. Jak donosi dziennik duński „Berlingske Tidende”, dnia 22 lutego w drodze do Europy Zachodniej przez Grenlandię uległy katastrofie 3 amerykańskie myśliwce odrzutowe, czwarty myśliwiec zaginął.

Wśród delegatów województwa koszalińskiego widać było dumę, gdy przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie (woj. Wrocław) Jan Sendek przekazał przewodnictwo dyskusji Kazimierzowi Rynkiewiczowi, posłowi na Sejm, przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Stecinie pow. Drawsko.

Kazimierz Rynkiewicz siedział w Prezydium Zjazdu obok Towarzysza Bleruta i Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

— Dawniej, w Polsce sanacyjnej — mówiła Kazimiera Kuźniak z Steciny w pow. Drawsko — nie zdarzało się, żeby prosty chłop zasiadał z najwyższymi dostojnikami państwa, żeby z nimi rozmawiał

Wśród delegatów województwa koszalińskiego widać było dumę, gdy przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie (woj. Wrocław) Jan Sendek przekazał przewodnictwo dyskusji Kazimierzowi Rynkiewiczowi, posłowi na Sejm, przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Stecinie pow. Drawsko.

Kazimierz Rynkiewicz siedział w Prezydium Zjazdu obok Towarzysza Bleruta i Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

— Dawniej, w Polsce sanacyjnej — mówiła Kazimiera Kuźniak z Steciny w pow. Drawsko — nie zdarzało się, żeby prosty chłop zasiadał z najwyższymi dostojnikami państwa, żeby z nimi rozmawiał

# Polska delegacja wyjechała na obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

WARSZAWA. Dnia 23 bm. w późnych godzinach wieczornych opuściła Warszawę udająca się do Wiednia delegacja polska na obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący CRZZ Wiktor Kłostewicz i sekretarz CRZZ — Zygmunt Klatko.

# Nota Polski do W. Brytanii

(Dokończenie z 1 str.)

Z chwilą zakończenia wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim fundusze te powinny być użyte dla celów pomocy przy powrocie do życia cywilnego byłych żołnierzy polskiego II Korpusu pod Dowództwem Brytyjskim. Jednakże z winy Rządu Brytyjskiego, który ponosi odpowiedzialność za te fundusze, poważna ich część została już dawniej rozgrabiona przez różne klipy emigranckie, a jedynie sumy, o które toczyła się obecnie sprawa, zostały zablokowane przez Rząd Brytyjski.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że pod firmą „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów”, będącą stroną we wspomnianym wyżej procesie, kryje się grupa zdrajców narodu polskiego z Andersem, Sosnkowskim, Kopańskim i Borem i Komorowskim na czele, nie reprezentująca bynajmniej masy b. polskich żołnierzy, którzy bądź od dawna powrócili do Polski, bądź tulają się po całym świecie, oszukując i zdradzając przez swych dawnych przywódców. Trzeba przypomnieć też, że wielu pro wódzów Stowarzyszenia zostało pozbawionych obywatelstwa polskiego na skutek ich wrożej antypolskiej działalności.

Ci i inni kierownicy „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów” szermujący obłudnie frazesami o opiece nad interesami b. żołnierzy polskich, prowadzą w rzeczywistości szeroko zakrojoną i rozgałęzioną w wielu krajach akcję organizowania dywersji, sabotażu i szpiegowstwa przeciwko Polsce Ludowej.

Organizacja ta prowadzi coraz intensywniejszą działalność, zmierzającą do utworzenia oddziałów wojskowych, które w charakterze amerykańskich landsknechtów miałyby spełniać rolę mięsa armatniego obok reaktywowanego przez hitlerowskich generałów Wehrmachtu w wojnie

przeciwko Polsce, w wojnie, do której Anders i jemu podobni otwarcie nawołują.

Nota przytacza przykłady takiej działalności.

Znamienny jest fakt, że mimo braku poparcia dla Stowarzyszenia w jego działalności ze strony ogółu polskich emigrantów, władze brytyjskie, zarówno cywilne jak i wojskowe współpracują z tym Stowarzyszeniem. Potwierdził to nawet prezes Oddziału „Wielka Brytania” na posiedzeniu Rady SPK w lipcu ub. r. stwierdzając: „choć to brzmi jak paradoks, to jednak władze angielskie na tej wyspie najbardziej doceniają znaczenie i rolę SPK niż Polacy, stronicy od naszej organizacji”. Warto wspomnieć, że liczba rzeczywistych członków SPK jest nieznaczna i stale maleje.

Fakty te są doskonale znane Rządowi Brytyjskiemu. Tym niemniej to właśnie Stowarzyszenie cieszyło się poparciem Rządu Brytyjskiego, który wybrał je jako rzekomego spadkobiercę funduszy żołnierskich i po wielu latach, w wyniku rokowań z tą organizacją, doprowadził do wystepienia przez nią do sądu z bezprawnymi i nieumotywowanymi roszczeniami o przekazanie pozostałości funduszy żołnierskich, zebranych w czasie wojny.

W związku z tym należy przypomnieć, że Rząd Brytyjski zobowiązany był w świetle zarówno umowy Poczdamskiej, polsko - brytyjskiej umowy finansowej z 1946 r. jak i konkretnego zobowiązania, wyrażonego w nocie Ambasadora Brytyjskiego do Ambasadora Polskiego w Rzymie z dnia 26 sierpnia 1947 roku do zwrotu Rządowi Polskiemu przynajmniej tej części

funduszy administracyjnych, kulturalnych i społecznych, która przyspać powinna tym b. żołnierzom II Korpusu, którzy powrócili do Polski.

Odpowiedni ustęp noty Ambasadora Brytyjskiego w Rzymie brzmiał jak następuje: „Ponieważ znaczna część byłych członków II Korpusu Polskiego w międzyczasie powróciła do Polski, Rząd Jego Królewskiej Mości uznaje za słuszną, aby na ich rzecz proporcjonalna część została wypłacona Rządowi Polskiemu. Część ta zostanie obliczona na podstawie liczby repatriowanych z wzięciem pod uwagę czasu ich służby”.

Przekazana wówczas Rządowi Polskiemu część funduszy społecznych została określona jako zaliczka i jako taka została przez Rząd Polski przyjęta i pokwitowana.

Nota stwierdza, że zasada ta znalazła także potwierdzenie w szeregu rozmów i pism, wymienionych przez placówki polskie w Brytyjskim Ministerstwie Wojny i Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz w oświadczeniach członków Rządu Brytyjskiego w Parlamencie, aż po rok 1940, kiedy to Rząd Brytyjski począł zastanawiać się konieczności potwierdzenia tej zasady przez sąd i bezprawnie zablokował fundusze. Rząd Brytyjski w wyniku załączonych zobowiązań był odpowiedzialny bezpośrednio wobec Rządu Polskiego za właściwe zabezpieczenie i przekazanie mienu polskiego. Jednakże późniejsze postępowanie Rządu Brytyjskiego świadczy o tym, że zasłaniając się przez szereg lat jurysdykcją sądu stanowili tylko wygodny wybieg dla uchylania się od wykonania swych zobowiązań.

Nota stwierdza dalej, że

Rząd Brytyjski nie zawiadomił w ogóle Rządu Polskiego o majacej się odbyć rozprawie sądowej. Jak wynika z jej przebiegu, Rząd Brytyjski nie tylko nie przedstawił sądowi dowodów, które posiadał w swym ręku, a które w pełni uzasadniłyby oddalenie bezpodstawnych pretensji tzw. „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów”, nie tylko nie przedstawił sądowi zasad sprawy w przedmiotowym podziale, co do którego zażądał zobowiązania wobec Rządu Polskiego, ale nawet nie wyraził najmniejszego sprzeciwu wobec wyroku, przyznającego całą sumę roszczenia grupie ludzi, kryjących się pod nazwą „Stowarzyszenia Kombatantów”, ludzi, od lat okradających b. polskich żołnierzy i prowadzących wroga działalność przeciwko Polsce.

Takie postępowanie Rządu Brytyjskiego świadczy o tym, że świadomie pogwałcił on swe zobowiązania wobec Rządu Polskiego, że działał na szkodę interesów polskich, zatając przed sądem roszczenia Rządu Polskiego, które były mu dokładnie znane.

Nota stwierdza następnie, że Rząd Polski porusza ten aspekt sprawy tylko dla zobrazowania metod postępowania Rządu Brytyjskiego, gdyż jak to wiele razy zostało stwierdzone, Rząd Brytyjski ponosi bezpośrednią odpowiedzialność międzynarodową z tytułu swych zobowiązań wobec Rządu Polskiego i sąd brytyjski w odniesieniu do sprawy tych funduszy jest w myśl obowiązujących zasad prawa międzynarodowego, w zupełności pozbawiony kompetencji.

Całe postępowanie Rządu Brytyjskiego w tej sprawie

świadczy o tym, że Rząd ten, pomimo wielokrotnych protestów Rządu Polskiego, kontynuuje finansowanie działalności dywersyjno - szpiegowskiej i sabotażowej, skierowanej przeciwko Polsce Rzeczypospolitej Ludowej przez zorganizowane grupy zdrajców Polski.

W ten sposób Rząd Brytyjski popiera jednocześnie nie tylko propagandę wojenną, szerszoną przez emigracyjnych awanturników, lecz i prowadzoną przez nich przygotowania wojskowe, będące częścią wojennych planów Paktu Atlantycznego, działającego pod egidą Stanów Zjednoczonych Ameryki i odsłaniającego z każdym dniem coraz bardziej cynicznie swe agresywne i awanturnicze oblicze.

Rząd Polski stanowczo protestuje przeciwko finansowaniu przez Rząd Brytyjski tzw. „Stowarzyszenia Kombatantów Polskich” jak i innych podobnych organizacji emigracyjnych, oraz przeciwko popieraniu wrogich Polsce organizacji dywersyjno - szpiegowskich, pozostających głównie na usługach wywiadu amerykańskiego, mających siedzibę w Wielkiej Brytanii.

Rząd Polski domaga się nie zwłocznego podjęcia należytych kroków dla uchylenia skutków wyroku sądowego w sprawie funduszy społecznych i przekazania kwoty należnej b. żołnierzom polskim, którzy powrócili do Polski. Rządowi Polskiemu na ich rzecz.

Rząd Polski czyni odpowiedzialnym Rząd Brytyjski za działania w zleci wierz na szkodę Polski i jej obywateli, za złamanie podjętych przez się zobowiązań, za pogwałcenie zasad słuszności i prawa i za skutki takie mogą z tej działalności wyniknąć.

Rząd Polski zastrzega sobie jednocześnie prawo dalszego dochodzenia swych roszczeń.



# Kolejarze nie zawiodą!

Na mównicy stał tokarz Parowozowni Szczecinek Gustaw Pokal. To nazwisko znają wszyscy kolejarze zebrani na wojewódzkiej naradzie aktywno - gospodarczo. Gustaw Pokal wykonał zadania przypadające na niego w planie 6-letnim już 10 lutego 1953 r. Obsługiwał równocześnie dwie obrabarki — uzyskiwał 200 proc. normy wykonania planu.

Stary tokarz Gustaw Pokal mówi o swojej pracy przy różnych naprawach parowozów:

„Czasem nie z naszej winy robota jest zahamowana, szwankuje zaopatrzenie, brak materiałów, czy narzędzi. Ale mimo tych trudności staramy się wykonywać swoje zadania.

Bo zadania kolejarzy wynikają z wielkiej walki o uprzemysłowienie kraju. Dobrze wykonać swoje zadania, zlikwidować opóźnienia pociągów — to spora honora każdego kolejarza.

## TRUDNOŚCI NIE ZOSTAŁY PRZEZWYKANE DO KOŃCA

Rok 1952 przyniósł poważną poprawę wielu wskaźników techniczno - ekonomicznych, które obrazują pracę wszystkich ogniw aparatu kolejowego w naszym województwie. Przewóz podróży wzrósł o 21 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Wzrosło również przeciętne obciążenie pociągu towarowego. Dzięki szerszej stosowanej współzawodnictwu wśród drużyn parowozowych przeciętny dobowy przebieg parowozu wyraża się cyfrą 104,8 proc.

Nazwiska produkujących maszynistów Bieńkowskiego i Musiała ze stacji Słupsk, Kocota, Lawrynowicza i Czerniaka ze stacji Białogard i wielu innych, znane są i cenne przez ludzi pracy naszego województwa.

Wszystkie te osiągnięcia stały się możliwe dzięki podniesieniu na wyższy poziom pracy masowo - politycznej wśród mas kolejarskich, dzięki temu że umocniono organizację i politycznie kolejarzom organizacje partyjne. Jednak podstawowy wskaźnik

niekolei: obrót wagonu towarowego nie został wykonany. Współczynnik obrotu wagonów przekroczone o 19,8 proc. I chociaż w wielu wypadkach zawinił klient kolej — przedsiębiorstwa i instytucje — podstawowa wina leży po stronie poszczególnych służb kolejowych.

Obok tego zasadniczego braku ujawniło się szereg niedociągnięć w pracy kolej, nawet w tych dziedzinach, w których osiągnięto zaplanowane wskaźniki techniczno - ekonomiczne. Brak przewidzianych awariom przy pracach manewrowych, zaniedbanie technicznego stanu parowozu przez niektóre drużyny, spadek regularności ruchu pociągów... — Wszystkie te sprawy zostały szeroko omówione w dyskusji.

## PODNIĘĆ POZIOM SZKOLENIA IDEOLOGICZNEGO — ROZSZERZYĆ SZKOLENIE ZAWODOWE

„Znajomość marksizmu - leninizmu, praca ideologiczna jest naczelnym obowiązkiem każdego członka Partii” — mówił w dyskusji tow. Bolesław Rola ze stacji Szczecinek.

Potrzebę podnoszenia poziomu politycznego i ideologicznego aktywności i mas kolejarskich podkreślało wielu towarzyszy. Trzeba jednak stwierdzić, że wypowiedzi na temat szkolenia ideologicznego były zbyt ogólnikowe. Nie podjęto prób analizy dotychczasowych doświadczeń w tej decydującej dziedzinie pracy masowo - politycznej.

Przyczyną wielu niedociągnięć w pracy kolej jest niski poziom wiedzy fachowej wśród pracowników podstawowych służb.

Dyskutancti przytaczali jasne przykłady słabej znajomości zawodu, co stało się w rezultacie przyczyną awarii i nieregularnego ruchu kolej. Dotyczy to przede wszystkim pracy manewrowej.

„Stan techniczny parowozu zależy od poziomu uświadomienia politycznego i wiedzy zawodowej drużyny parowozowej i załogi warsztatowej — mówił tow. Florian Kasztelewicz ze stacji Szczecinek. A tymczasem już od dwóch lat władze nadzorcze nie prze prowadziły u nas kontroli szkolenia zawodowego.

Zagadnienie szkolenia zawodowego omawiał szeroko tow. Buczowski. Szczególnie podkreślił on niebezpieczeństwo płynące z nieprzebiegnięcia elementarnych przepisów i instrukcji przez podstawowe służby eksploatacyjne.

Doszkalanie tych podstawowych grup kolejarzy, wysuwanie i szkolenie nowych kadr kierowniczych, stanowi ważne zadanie administracji kolejowej i aparatu polityczno - wychowawczego.

## O WZROST DYSCYPLINY PRACY

U źródeł wielu niedociągnięć pracy kolej tkwi niska dyscyplina pracy w poszczególnych służbach.

Dyskutancti wskazywali na wypadki łamania dyscypliny przez dyżurnych ruchu, drużyny parowozowe i konduktorskie, manewrowych i zwrotniczy — które powodowały opóźnienia pociągów. Zaniedbywanie obowiązków służbowych, brak odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy jest niejednokrotnie wynikiem pijanstwa, któremu należy wytoczyć bezwzględna walkę.

Tow. Kasztelewicz podkreślił konieczność prowadzenia natychmiastowych dochodzeń w sprawie opóźnienia pociągów z winy drużyn parowozowych i konduktorskich.

Podstawowe znaczenie dla wykonania przez kolej tej zadań przewozowych posiada walka o wzrost dyscypliny

pracy. Lenin mówił, że... „w transporcie dyscyplina winna być dwa — trzy razy większa niż w przemyśle”. Wynika to z charakteru pracy kolej, z jej scentralizowanej struktury organizacyjnej. Umocnienie dyscypliny pracy wśród wszystkich służb kolejowych jest jednym z najważniejszych zadań administracji, organizacji partyjnych i związkowych.

## SZERZEJ ROZWIĄC SOCJALISTYCZNE WSPÓLZAWODNICTWO

Poważne rezerwy usprawnienia pracy kolejnictwa kryją się w upowszechnieniu metod przodowników pracy i nowatorów przez rozwój socjalistycznego współzawodnictwa. Osiągnięcia maszynistów stacji Białogard (podobnie jak innych stacji) należy zawdzięczać współzawodnictwu drużyn parowozowych.

Dyskusja wykazała, że mimo niewątpliwych sukcesów w roku ubiegłym, ruch współzawodnictwa pracy nie ograniczył w równym stopniu wszystkich służb kolejowych. Organizacje partyjne i związki wykazały zbyt mało inicjatywy w kierunku stosowania nowych, wyższych form współzawodnictwa jak: wprowadzenie listów gwarancyjnych, kompleksowe podejmowanie długofalowych zobowiązań itd.

W wielu wypadkach ujawnił się brak kontroli wyników współzawodnictwa. Mówił o tym w dyskusji tow. Derka — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ze stacji Białogard.

Podobnie ujemnym objawem było zaniedbywanie opieki nad przodownikami pracy i nowatorami produkcji. Autorzy siedmiu usprawnień ze stacji Słupsk daremnie czekała przeszło rok na premie racjonalizatorskie.

Rozwój ruchu współzawodnictwa wiąże się ściśle z przyśpieszeniem nowych metod pracy w aparacie o produkujące do świadczenia kolej radzieckich.

W zbyt małym stopniu stosują się na naszych stacjach metody Mamedowa, dzięki której można uzyskać skrócenie czasu postoju wagonów na bocznicach i punktach załadunkowych. Częściowe zastosowanie tej metody przez obsługę bocznic na stacjach Szczecinek, Białogard i Słupsk przyniosło poważne oszczędności.

## KAŻDA SŁUŻBA JEST WAŻNA...

Uczestnikami narady byli przedstawiciele wszystkich służb. Wśród wielu dyskusyjów wystąpił towarzysze: Osta szewski i Wlasak — pracownicy straży przeciwpożarowej. Uskarżali się oni na lekceważący stosunek pracowników innych ogniw aparatu kolejowego wobec straży.

„Uważa się nas za ludzi „niepotrzebnych” na kolei” — stwierdzali z żalem.

Czy istotnie są wśród pracowników kolej ludzie „niepotrzebni”?

Towarzysz Stalin mówił w 1953 r. na przyjęciu w Kremle dla pracowników kolejnictwa, że „są wśród kolejarzy pracownicy na wysokiej stanowiskach i pracownicy będący na niewielkich stanowiskach, lecz nie ma w transporcie ludzi niepotrzebnych lub nie nie znaczących. Poczynając od najwyższych kierowników u kończąc na „małych” robotnikach aż do zwrotniczy, aż do smarownika, aż do sprzątaczkę — wszyscy są wiecy, wszyscy są konieczni, albo wem transport jest konwojem, gdzie ważna jest praca każdego pracownika, każdej śrubki. Kłedy to zrozumieć, towarzysze kolejarze — mówił Towarzysz Stalin — kiedy wprowadzicie zgranie wszystkich części, wszystkich pracowników w mechanizm transportu — będzie to prawdziwa bolszewicka dyscyplina”.

Chodzi więc o ścisłą współpracę wszystkich służb, o podniesienie na wyższy poziom pracy organizacyjnej i systematycznej kontroli zarządzeń wydawanych przez administrację kolej.

Brak współpracy służb fachowych ze służbą zaopatrzenia

powoduje nierytmiczne wykonywanie zadań przez warsztaty naprawcze. Wprowadzenie międzybranżowego współzawodnictwa między służbą handlową a klienturą kolej bez udziału służby ruchu, nie przynosi poprawy na odcinku zlikwidowania przestoju wagonów. Podobnie jest w innych wypadkach.

Ważna jest praca każdej służby, każdego pracownika transportu.

Jeżeli dyspozytor odcinkowy nie kieruje operatywnie ruchem i — jak się często zdarza — zamiast wyprzedzać pociąg „wlecz się” za nim, jeżeli dyżurny ruchu nie daje na czas sygnału, jeżeli kierownik pociągu składa kłamliwe oświadczenia o opóźnieniu — w rezultacie zostaje naruszona regularność ruchu kolej.

## NA CZAS ZAWIEZIEMY SPOŁDZIELCOM NAWOZY DO SIEWU

Dyskusję aktywno kolejarzkiego cechowała krytyczna i samokrytyczna postawa wobec popełnionych dotychczas błędów, ofensywna postawa wobec trudności.

— To również i moja wina, towarzysze, że na sali jest tak mało kobiet. Nie umiałam ich wychować do aktywnego udziału w życiu społecznym — mówiła zasłużona działaczka ruchu kobiecego 60-letnia aktywistka partyjna ze Słupska Stanisława Staszewska.

Tow. Morawski — przewodniczący rady zakładowej w Słupsku podał ostrej krytyce dział planowania DOKP Szczecinek, który kilka razy w ciągu miesiąca zmieniał plan napraw rewizyjnych.

Dyskutancti krytykowali przejawy biurokratyzmu wśród administracji kolejowej i służby zdrowia, wskazywali konkretne sposoby przezwyciężenia trudności w pracy stacji przez wnikliwe opracowanie procesów technologicznych.

Wszyscy dyskutancti wyrażali głębokie przekonanie, że sprawna praca kolej jest naszą bronią w walce o rozkwit gospodarki kraju, umocnienie jego sił obronnych. Ostrze tej broni skierowane jest przeciw wrogom narodu polskiego.

Kolejarze nie zawiodą — przyrzekli w imieniu wszystkich zebranych tow. Kazimierz Krokos ze stacji Białogard. Ulepszymy naszą pracę już teraz, w ciągu najbliższych dni. Przygotujemy się do wzmocnienia przewozów wiosennych. Na czas zawieziemy spółdzielcom nawozy, ziarno i maszyny do wiosennych siewów.

Allicja Zatyrbówna

## 5 dzień Korespondencyjnej Narady agrotechnicznej

Józef Stawarski

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nętnie, powiat drawski

## Uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej pomogą nam we właściwym zorganizowaniu współzawodnictwa pracy

Niemal od samego początku istnienia naszej spółdzielni zorganizowaliśmy dwie brigady polowe. Już sam fakt, że mieliśmy dwie brigady stwarzała możliwość współzawodnictwa pracy między nimi. Współzawodnictwo to rzeczywiście powstało. Przejawiło się ono np. w tym, że skoro brigada Stanisława Rodkiewicza wcześniej wykonała jakąś pracę, brigada Henryka Jedynaka starała się ją dopędzić. W brigadzie Henryka Jedynaka lepiej pracowały kobiety i więcej spośród nich wychodziło do pracy. Zmobilizowało to brigadę Rodkiewicza.

W rezultacie współzawodnictwo między brigadami przyniosło nam skrócenie terminów wykonania prac rolnych, a co za tym idzie i wzrost urodzajów. W r. ub. dzięki współzawodnictwu przekroczyliśmy planowane planowane zbiory z hektara. I tak zamiast planowanych 11 q żyta z ha otrzymaliśmy 14 q, zamiast 14 q owsa uzyskali 18 q, jęczmień zamiast 11 q wydał nam 15 q, a pszenica jara zamiast 12 q — 14 q z hektara.

Czy wykorzystaliśmy już wszystkie możliwości zwiększenia wydajności z hektara? Absolutnie nie. Dla przykładu podam, że brigada Rodkiewicza, dzięki lepszej uprawie pola, uzyskała z 8 hektarów przeciętny zbiór jęczmienia w wysokości 20 q z każdego hektara.

Ostatnio jako delegat brałem udział w I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie. Gdy słuchałem referatu tow. Zenona Nowaka, wypowiedzieli w dyskusji przewodniczących czolowych spółdzielni w naszym kraju, gdy zapoznałem się z uchwałą Zjazdu, przekonałem się, że organizacja brigad w naszej spółdzielni i współzawodnictwo między

zawodnictwem między brigadami miało wiele braków.

Braki te przejawiały się np. w żywiołowości współzawodnictwa. Nie było ono oparte na konkretnych zobowiązaniach, ale po prostu polegało na tym „kto przedeje”. Brigady nie miały przydzielonych na stałe arealiów ziemi w stosunku do ilości członków brigad, często obie pracowały na tym samym polu. Każda brigada ponadto uprawiała inne rośliny.

W jesieni ub. roku przystąpiliśmy tuż do pewnej reorganizacji naszych brigad. Reorganizacja ta jest jednak daleko niepełna w stosunku do wskaźników, które dał nam Zjazd. Przede wszystkim w r. ub. postanowiliśmy każdej z brigad przydzielić na stałe pola uprawne. Ustaliśmy, że każda brigada będzie uprawiała poszczególne kultury w odpowiednim stosunku do ilości swoich członków. Przydzieliliśmy również brigadom na stałe sprzężaj, wozy itd. Tak podział pracy wpłynął już na podjęcie przez brigady współzawodnictwa zobowiązawego. Obydwie brigady zobowiązały się podnieść w r. b. wydajność zbóż z hektara o 1,5 q, zakończyć siew zbóż do 30 kwietnia, a sadzenie okopowych do 10 maja.

Co uczynimy w dalszym ciągu, aby usprawnić pracę brigad, zwiększyć ich troskę o wzrost urodzajów? Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zalecił nam premlowanie brigad za uzyskanie zbiorów większych od planowanych — oraz przy uprawie roślin technicznych — wprowadzenie systemu ogniowego. Te dwa zalecenia Zjazdu wprowadzimy w życie w naszej spółdzielni w najbliższych dniach, przed rozpoczęciem siewów.

Chciałbym jednak zatrzymać się nieco nad sprawą planowania zbiorów. Skoro ustalimy, że brigada Rodkiewicza i brigada Jedynaka otrzyma 20 proc. planowa i nadwyżki zbiorów, to trzeba się z tym liczyć, że w brigadzie Rodkiewicza i Jedynaka wszyscy będą chcieli uzyskać jak największą premię. Bardzo słusznie z ich strony. Ta dążność może przejawiać się jednakże w tym, że będą oni zmierzali do tego, abyśmy zanulowali plany, że jesteśmy, ustalili planowy zbiór jęczmienia z hektara nie np. 20 q, co u nas przy pewnym włożeniu pracy jest całkowicie możliwe, a zaplanowali np. 15 q, czyli zbiór, który uzyskaliśmy w roku ubiegłym. Gdybyśmy planowali niżej, to premlowanie pracy brigad, to współzawodnictwo międzybrigadowe nie przyniosłoby nam spodziewanych wyników. Zanulowanie planów stanowiłoby hamulec w rozwoju naszej spółdzielni. Tak więc na planowanie zbiorów musimy zwrócić szczególną uwagę. Nasza organizacja partyjna i czolowy aktywność spółdzielcy musi przekonywać wszystkich, że tylko wysoki plan, plan dostosowany do realnych możliwości zwiększenia plonów w naszej spółdzielni, plan mobilizujący, — rozszerzy współzawodnictwo, stanie się przy systemie premlowania brigad prawdziwą dźwignią naszej wspólnej gospodarki.

Nadchodzą siewy wiosenne. Nasza spółdzielnia już ukończyła przygotowania. Pełne wprowadzenie w życie uchwał Zjazdu pomoże nam wykonać akcję siewną w terminie, wpłynie na dalszy, poważny wzrost urodzajów, na podniesienie dobrobytu członków spółdzielni i wzmocnienie siły naszej Ojczyzny.

## 21 lutego chłopci gromady Brzeźnica-Kraj zaczęli gospodarzyć kolektywnie

Dzień 21 lutego, dzień rozpoczęcia I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej dla chłopów gromady Brzeźnica-Kraj w gminie Szwecja w powiecie waleckim stał się szczególnie doniosłym. Posuchajcie zresztą, chłopci ci sami o tym piszą w liście wysłanym tego dnia do Prezydium Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie:

„My, chłopci i chłopki małego i średniorolni, partyjni i bezpartyjni gromady Brzeźnica-Kraj, prosimy o zawładowanie wszystkich uczestników Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, że świadomi wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną postanowiliśmy dzisiaj, tj. 21 lutego założyć w naszej wspólnej spółdzielni produkcyjnej III typu I dla uczczenia Zjazdu nazwać ją im. 21 LUTEGO. Do spółdzielni przystąpiło 25 członków. Nasza wola przetrwała być ostatnią, nieuspółdzieloną gromadą w gminie Szwecja.

Drodzy uczestnicy Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej! Przyrzekamy, że dołożymy wszelkich starań i wysiłków w naszej wspólnej pracy, wzornicząc się na przodkach spółdzielni produkcyjnej naszego powiatu waleckiego, w Skrzatuszu i postaramy się w krótkim czasie zdobyć ten zaszczytny standard dla nas.

Niech żyje spółdzielczość produkcyjna, najlepsza gwarancja naszego dobrobytu! Niech żyje nasz przyjaciel i nauczyciel, Prezes Rady Ministrów, Przewodniczący Naszej Partii, Bolesław Bierut!

Członkowie RZS im. 21 Lutego w Brzeźnicy — Kraju



## Przyśpieszyć opracowanie norm dla zakordowania prac

W Stanowskich Zakładach Przemysłu Zapałczanego istnieje szereg niezmierzonych dotychczas prac, które opłacano systemem dniówkowym. Robotnicy zatrudnieni na dniówkę domagają się wprowadzenia akordu.

Ostatnio dział planowania przystąpił do opracowania norm dla niektórych robót w transporcie wewnętrznym przy wyładunku, pile mechanicznej, podziałówkach i równaniu patyków. Przeprowadza się pomiary chronometrażowe. Trwają one jednak zbyt długo.

Należy jak najszybciej umożliwić robotnikom przejście na system akordowy. Leży to w interesie zakładu i robotnika.

(ZA)

## Od spawaczy dużo zależy

Po zrywie styczniowym w Słupskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego w lutym zaznaczyło się załamanie. Do 17 bm. załoga wykonała zaledwie 37 proc. planu miesięcznego.

Przez czterdzieści dni odlewnia żeliwa i ta nieczynna z braku koksu. Obecnie, po zmianie harmonogramu planu zgodnie z potrzebami stożni, 90 proc. robót będących na ukończeniu trzeba było przerwać i rozpocząć produkcję innych asortymentów.

Przezwyciężenie się na inną produkcję wymaga dużej operatywności i mobilizacji sił. Zwłaszcza jeśli chodzi o warsztaty mechaniczne, a o spawalnicze w szczególności. Zle spawarki, sprowadzone do fabryki zahamowały nieco pracę, w związku z czym rozluźniła się dyscyplina.

Obecnie, gdy już kilka dni pozostało do końca miesiąca — droga jest każda minuta. Spawacze muszą nadążyć z robotą. Muszą wyżyć wszystkie siły, aby nadrobić stracony czas. Od spawalni bowiem zależy w dużej mierze wykonanie planu.



# KRONIKA KOSZALINA

LUTY  
26 CZWARTEK Aleksandra

## Daty i wydarzenia

1802 — Urodził się Wiktor Hugo, wielki pisarz francuski (zm. 1885 r.).  
1896 — Urodził się Andrzej Żdanow, wybitny działacz partii bolszewickiej, sekretarz KC WKP(b) (zm. 1946 r.).  
1949 — Sekretarz Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti oświadczył, że naród włoski nie będzie walczył przeciwko ZSRR.

## Ważniejsze telefony

Podziemie Robotnicze — tel. nr 500.  
Siatka Poczta tel. nr 08.  
Komisariat Miejski M. O., tel. nr 637.  
Zegarownia, tel. nr 06.  
Poczta — telefonat — tel. 413.  
Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa — tel. 187.

## Dyżury

SZPITAL  
Szpital Miejski, ul. Felata 3, tel. 215.  
APTEKA  
Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1 — tel. 168.

## Kronika partyjna

### Odczyt

W dniu 27 bm. o godz. 17 w sali Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Waryńskiego nr 7, I sekretarz KW PZPR tow. M. Elczewski wygłosił odczyt na temat: „Zadania Organizacji Partyjnych w walce o wzmocnienie dyscypliny partyjnej i gospodarczej”.

Na odczyt zaprasza się: wykładowców, prelegentów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, pracowników aparatu partyjnego, agitatorów, aktyw Zw. Zaw., ZMP, ZSCH, ZZNP, oraz samodzielnie studiujących zagadnienia marksizmu-leninizmu.

# Koszalińskie kina w świetle krytyki

Kino dla mieszkańców Koszalina stanowi jedną z nielicznych rozrywek kulturalnych. Niestety, trzeba stwierdzić, że mimo tak ważnej roli, jaką spełnia kino na terenie naszego miasta, jest ono w pewnym stopniu zaniedbane.

## KOSZALIN NIE JEST „PROWINCJĄ”

W rozdziale Centrali Wynajmu Filmów Koszalin ciągle jeszcze uważany jest za „prowincjonalne” miasteczko, którego mieszkańcy mogą tak długo czekać na nowe filmy, dopóki nie „oblecą” one wszystkich (nieliczonych zresztą) zeroekranów, i dlatego też kino w naszym mieście wyswietla „nowości”, które w innych miastach wojewódzkich wchodzi na ekrany już po raz drugi czy nawet trzeci, jako wznowienia. Gdyby Koszalin posiadał przynajmniej dwa kina w śródmieściu, wówczas można by zgodzić się na to, że wznowiony film idący przez tydzień czy dłużej nawet wy-

świetlany jest w jednym z dwóch kin.

## BRUD I BALAGAN

Sprawa druga, to ilość kin i seansów, oraz ich stan. Trudno mówić o estetycznym wyglądzie koszalińskich kin, a zwłaszcza kina, obsługujące o robotniczą dzielnicę — Rokossovno. Niechlujstwo, bo inaczej tego nie można nazwać, nie znajduje usprawiedliwienia. Można zrozumieć, że nie ma funduszy na częste remonty, ale nie należy usprawiedliwiać brudu i bałaganu. Brak troski o estetyczne gablotki, schłodzone napisy, nie świadczy bynajmniej pochlebnie o kierownictwie koszalińskim.

## PRZYPADKOWY DOBÓR

Jeśli chodzi o seanse, to należy omówić przede wszystkim poranki filmowe. I tu daje się zauważyć często przypadkowy dobór filmów przeznaczonych na seanse południowe w niedzielę i święta. Przede wszystkim Koszalin otrzymuje zbyt małą ilość filmów o tematyce dziecięcej i młodzieżowej. Mamy już szereg dobrych,

rysunkowych i kukielkowych filmów dla dzieci, produkcji polskiej, mamy wspaniałe radzieckie filmy dla dzieci, czeskie kukielkowe. Niestety za rzadko trafiają one do Koszalina.

Poranki filmowe mają zapewnioną frekwencję przede wszystkim przez młodzież. I dlatego należałoby się zastanowić nad możliwością urządzania dwóch seansów przedpołudniowych, zamiast, jak dotąd jednego.

## ROZBRYKANA MŁODZIEŻ

I wreszcie, przechodząc do spraw porządkowych. Na filmach cieszących się większą frekwencją, przy kasie dzieją się skandaliczne historie. Tłok, ścisł, podchodzenie do okienka poza kolejną, awantury. Trzeba, aby kierownictwo kina dopilnowało należytego porządku przy kasie.

Skandalicznie natomiast przedstawia się sprawa na porankach. Rozbrykane grupy młodzieży „szaleją”. Dźwięki okrzyki i awantury nie tylko przed kasą, ale i w sali w czasie seansu — nie powinno mieć miejsca. Jeżeli personel kina nie może sobie dać rady, dlaczego nie zwrócić się z prośbą do nauczycielstwa i organizacji ZMP-owskiej o zorganizowanie stałych dyżurów w czasie niedzielnych poranków. Obecność nauczycieli i kolegów z organizacji ZMP-owskiej wpłynęła niewątpliwie hamująco na rozbrzmienie grup młodzieży szkolnej.

Tych kilka uwag miało na celu zwrócenie uwagi kierownictwu naszych kin na dotychczasowe niedociągnięcia. Trzeba zadbać o jak najszybsze zlikwidowanie wytkniętych błędów, aby nasze kina w pełni mogły spełniać tę ważną rolę kulturalną na naszym terenie.

## Z sali sądowej

### Okradali magazyn Domu Towarowego

Przed sądem miasta i powiatu w Koszalinie toczyła się rozprawa przeciwko przestępcom — pracownikom magazynowym Domu Towarowego w Koszalinie.

Józef Sulmiński i Ryszard Łapiński oraz ich wspólnik Marian Jurkiewicz przywłaszczali sobie z magazynu Domu Towarowego ubrania, buty, jedwabie, wódkę, wino i słodycze, które następnie sprzedawali. Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczali na bułanki i zabawy.

Uprawiając swój złodziejski proceder zorganizowali rynek handlu uspołecznionego oraz narażali ekspedientki PDT na placenie mank towarowych.

Przewód sądowy wykazał, że pomimo młodego wieku przestępców, który waha się w granicach 20 lat, złodziejskie sprawki nie były im obce. Jurkiewicz na przykład był już karany dotychczas 5 krotnie. Wyrok jaki otrzymali: Sulmiński 2 lata i 6 miesięcy, Łapiński — 2 lata, Jurkiewicz — rok i siedem miesięcy będą niewątpliwie przestroga dla wszystkich tych, którzy by ręką złodzieja chcieli sięgnąć po mienie społeczne i państwowe. (Jb)

## SPORT-SPORT-SPORT

# Sukcesy Polaków na mistrzostwach świata w Semmering

Na pięknie udekorowanym lodowisku we Wiedniu nastąpiło uroczyste otwarcie X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, w którym udział wzięły reprezentacje 11 państw. Otwarcia zawodów dokonał przewodniczący międzynarodowego związku studentów — Bernani, który w przemówieniu swoim m. in. podkreślił znaczenie mistrzostw w walce o utrwalenie pokoju i zacieśnienie przyjaźni między młodzieżą postępującego świata.

Po uroczystości otwarcia mistrzostw rozegrany został mecz hokejowy między reprezentacją Polski i Austrii. W spotkaniu tym młodzież reprezentacji polskiej przegrała 10:1 (4:0, 5:0, 1:1).

Rozegrana we wtorek 24 bm. pierwsza konkurencja narciarska — bieg na dystansie 18 km. — przyniosła Polsce duży sukces w postaci srebrnego medalu zdobytego przez Kwapienia. Akademickim mistrzem świata w tej konkurencji został reprezentant ZSRR Terentjew. Następny z Polaków Rubiś uplasował się na piątym miejscu, a Karpień na 11-tym.

Na starcie 13 km stanęło 54 zawodników w tym 17 kombinacji. Konkurencja była silnie obsadzona, zwłaszcza przez zawodników radzieckich i Czechosłowaków.

Wyniki: 1) Terentjew (ZSRR) 1:03.34 godz., 2) Kwapienia (Polska) 1:04.07, 3) Oljaszew (ZSRR) 1:04.49, 4) Mariszew (ZSRR) 1:05.07.

Wyniki biegu do kombinacji norweskiej były następujące: 1) Melich (CSR) 1:08.12, 2) Leonhardt (NRD) 1:07.45.

3) Fiedorow (ZSRR) 1:09.27, 4) Raszka (Polska) 1:09.48. Startujący w kombinacji dalsi Polacy zajęli miejsca: Kowalski — 7, Raczmarczyk — 8 i Węgrzynkiewicz — 16.

W drugiej konkurencji w biegu płaskim kobiet na dystansie 5 km. startowało 28 zawodniczek. Zdecydowane zwycięstwo odniosła doskonała narciarka radziecka, zajmująca cztery pierwsze miejsca. Zwyciężyła Koszerewa przed Zarajewą, Jerodriną i Maslennikową. Z zawodniczek polskich najlepiej pobięła Gasterlica Maria, która zajęła szóste miejsce. Rajchel uplasowała się na dziewiątym miejscu, a Arlamowska na 11-y.

Wyniki: 1) Koszerewa (ZSRR) — 20:52, 2) Zarajewa (ZSRR) — 21:26, 3) Jerodrina (ZSRR) — 22:02, 4) Maslennikowa (ZSRR) — 22:03, 5) Gasterlica (CSR) — 21:19, 6) Gasterlica (Polska) — 24:58, 9) Rajchel (Polska) — 25:12, 11) Arlamowska (Polska) — 26:16.

Po pierwszym dniu konkurencji narciarskich prowadzi ZSRR 27 pkt. przed Polską 7 pkt.

## Porażka Gwardii Szczecinek

Jak podawaliśmy, w Szczecinku odbyło się spotkanie piątelastki o wjeździe do II Ligi, pomiędzy miejscową Gwardią, a zespołem Kolejarz z Gdyni.

Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 12:8.

Oto wyniki poszczególnych walk: (na pierwszym miejscu gospodarze) w wadze muszej Kozłowski pokonał Pięka, w kategorii — Gabalisz, pokonał w I starciu przez Iko Rakitę w północnej Janiszewski przegrał ze Zdejskiewiczem, w lekkiej Gabalisz walcząc z Borchemerem oddany został przez rekordnistę w I starciu, w lekkośredniej Walczewski uległ Konkowskiemu, w półśredniej Kurzewski zdobył punkty walką rem, w lekkośredniej Wielozki przegrał przez Iko w drugim starciu z Borchemerem, w średniej Ponedar przegrał przez Iko w III starciu z Paszówkim w półśredniej Korolowicz pokonał Oskierskiego, w ciężkiej Jarosz pokonał w pierwszym starciu Szymankiemu. (St. W)

## Zdobywajcie SPO

## Remis Śliwy z Petrosjanem

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dożywanym odwołano partię z poprzednich rund. Trzy odwołane partie reprezentanta Polski Śliwy zakończyły się remisem. Niewątpliwym sukcesem Polaka jest remis z arcy mistrzem Petrosjanem, bowiem partia ta była odwołana z dość trudnej pozycji dla Śliwy. W pozostałych dożywkach Śliwa zremisowała z Rumunem Trojanescu i Radulescu. W ostatniej rundzie turnieju Śliwa grał bezdziej z Sajterem (CSR).

Po XVIII rundzie w tabeli turnieju prowadzi w dalszym ciągu Totusz (ZSRR) — 13,5 pkt. przed Petrosjanem (ZSRR) — 12,5 pkt i Smyslowem (ZSRR) — 12 pkt. Śliwa w 18 rundach zdobył 10 pkt.

## Co, gdzie, kiedy?

### Kina

**KOSZALIN**  
„NOWA HUTA” — „Cwili na stadionie” — prod. weg. Seanse o godz. 18 i 20.15.  
„MELODA GWARDIA” (Rokossovno) „Stalowi bohaterzy” prod. radz. Seans o godz. 19.  
**ŚLUPSK**  
„POLONIA” — „O 6-tej wieczorem po wojnie” — prod. radz. Seanse o godz. 16, 18 i 20.  
**KOŁOBRZEG**  
„WYBRZEŻE” — „Kwiat miłości” — prod. radz. Seanse o godz. 17 i 19.  
**ŚLAWNO**  
„SEAWA” — „Samotny żagiel” — prod. radz. Seanse o godz. 17 i 19.

### Muzeum

Muzeum w Koszalinie — otwarte we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17. W piątki wstęp bezpłatny.

### Wystawy

„Ochotnicy pomników kultury” urządzona przez Muzeum Pomorza Zachodniego w Strzelcu. Opatkać można w Muzeum w Koszalinie przy ul. Armii Czerwonej nr 53.

### Wieczór literacki

Dyskusja biblioteczna nad książką „Starek Derbenf” — godz. 17.30 w Woj. Klubie TTPR — ul. Zwycięstwa 125.

„GŁOS KOSZALIŃSKI”  
organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redakcja: Kolesiowa. Redaktor naczelny: Kolesiowa. Redaktor odpowiedzialny: Kolesiowa. Sekretarz redakcji: Kolesiowa. Adres redakcji: Koszalin, ul. Alfreda Lampa nr 20. Telefon: Redaktor naczelny — 214. Sekretarz redakcji — 114. Dział Partyjny — 283. Dział Ekonomiczno-Morski — 493. Dział Rolny — 610. Dział Korespondentów — 230. Dział Miałki — 650. Dział Sportowy — 650. Redakcja ogólna: Redaktor naczelny, Dział Zorganizacyjny, Korespondent — 715. Sekretariat — 687. Wydawca — Dalcata R. S. W. „Prasa”, tel. 291. Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 770.  
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz filiały poczty na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch”. Prenumerata zakładowa miesięczna — zł 3,50. Prenumerata pocztowa miesięczna — zł 5,00. Nadawczych rekwizytów Redakcja nie zwraca.  
C-4-10027. Nr zamówienia 55.

**KSIĄZKA!**  
Twój PRZYJACIEL!  
Cenną pozycją, która ostatnio ukazała się nakładem „Książki i Wiedzy” jest przekład z języka rosyjskiego pracy J. W. Sawilejewa pt. „Petersburski okres działalności rewolucyjnej W. I. Lenina (1893—1897)”. Autor omawia działalność Lenina jako wodza petersburskiego ruchu rewolucyjnego, obrazuje przebieg jego zwycięskiej rozprawy z narodnictwem i „legalnym marksizmem” oraz przedstawia dzieło Lenina jako organizatora i kierownika petersburskiego „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”.

# Cena zwycięstwa

JERZY KORCZAK

Dąbrowski zbaraniał. Tymczasem Bogdan nie przestawał się śmiać.  
Za parę sekund Dąbrowski znów wyjechał z ojczyzną, zdradą i patriotyzmem, Bogdan opanował śmiech i zaczął mówić. Z początku łagodnie — trzy gwiazdki bądź co bądź zobowiązywały — ale po chwili znów ogarnęła go wściekłość i podniósł głos:  
— Pan kapitan mówi do mnie tak, jakby się nie nę zmieniło. Tylko patrzeć, a poradzi mi pan — jak wtedy — żebym się uczył rozbić karabin i czekał, aż się ci i tamci wykrwawia. To tak jak gdyby dziecku pokazywać czekoladki przez szybę. Patrzeć może ile chce, palce pchać do ust i obliźywać się, także. Ale wziąć do ręki... Nie! Tak dobrze nie ma...  
Bogdan odetchnął i zerknął na Dąbrowskiego. Lekarz rozluźnił biały kołnierzyk pod szyją i wstał.  
...Miałem może słuchać tych, co nas do obozów pakowali, co?  
Dąbrowski rozpoczął teraz spacer po sali: tam i na powrót. Słuchał plate przed dziesiątą, spod oka rzucał krótkie spojrzenia. Zatrzymał się wreszcie przed uwywalnią. Z drewnianym spokojem przyglądał włosy przed lustrem. Potem zakasał rękawy powyżej łokcia i odkręcił kurek. Szum ściekającej wody przygluszał słowa Bogdana.  
— Idiota byłem. Słyszysz pan kapitan? Dureń! — Przykuśzykał na lasce do umywalni i stanął z boku — Dąbrowski zachowywał się jakby Bogdana wcale nie było; udawał, że nie słucha.  
— Ogłupialiście nas... Tysiące chłopaków gnije teraz u Niemców w obozach, zamiast się bić. Dlaczego nie walczą? Może jeszcze nie czas, co?  
Dąbrowski wolno wycierał ręce. Na twarzy osiadł mu pełen skupienia spokój. Lekko ścisnął czoło jak gdyby coś wydo-

bywał z pamięci. Przewiesił wreszcie ręcznik przez metalowy pręt. Zupełnie nieoczekiwanie rozpogodził się.  
— Jest też o co awantury urządzać...  
Uśmiechnął się lekceważąco i strzepnął pyłek z rękawa.  
— Po co się tak denerwujesz, Kowalik? Pogadać z tobą nie można, czy co?  
— Ja się nie denerwuję, to pan ka...  
Dąbrowski przerwał mu.  
Widzisz, ty jeszcze młodzieńcze... Masz już chociaż siedemnaście lat? Przyznaj się...  
Bogdan przecząco pokręcił głową.  
— Jeszcze nie, niedługo kończę, ale...  
— No, więc, chłopczek z ciebie. Dzieciak. Mógłbyś być śmiało twym ojcem. — Dąbrowski ogarnął spojrzeniem drobny postać Bogdana — Co ty wiesz o życiu... Nie rozumieś mi się na prostu. Przecież nie mogę cię traktować jak każdego z tych tutaj... Byłeś w Warszawie, w powstaniu. Jesteś żołnierzem Armii Krajowej. Ja też byłem w A. K. Mam chyba jakieś obowiązki wobec młodszego kolegi. Nie chcę ci robić żadnych wyrzutów, ale nie obraź się; masz jeszcze nileko pod nosem. Narobisz głupstw, a potem będziesz żałował. No powiedz, nie mam racji?  
Bogdan zagryzł usta i mocniej podparł się na lasce. Nic nie odpowiedział, ale pomyślał, że tamci choć w agonii — żyją jeszcze...  
Lekarz spytał go zdawkowo: boli? — Kładź się na kanapie zaraz przejdzie.  
— Głupstwo, postój. Machnął lekceważąco ręką.  
Dąbrowski zaszepcił się, uleciała mu jakaś myśl. Wydobyl ją wreszcie z pamięci i clagnał dalej.  
— Słuchaj Kowalik... — Jak ci na imię? Czy nie Bogdan? Słyszałem, jak ktoś na salę do ciebie mówił. — Wtedy widział, Bogdan, jak będziesz starszy to wiele rzeczy zrozumiesz. Brak ci jeszcze rozsądku i rozwagi. To wszystko razem nie jest takie proste jak myślisz. Nie wiadomo jak się sytuacja ułoży i czyje będzie na wierzchu. Prawda Rosjanie biją teraz Niemców. Siłę to oni na razie mają. Ale na jak długo, na jak długo? — rozłożył ręce. Nie wiadomo! Bolszewicy, mimo wszystko, to kolos na glinianych nogach. A Amerykanie i Anglicy nie powiedzieli ostatniego słowa...  
Zanurzył się w jakichś skomplikowanych rozmyślaniach, bo znów chwilkę milczał.

Bogdan zapatrzył się w narzędzia równo ułożone na białym stolczku: zakrzywione lancety, nożyki, nożyczki. Nie chciał przerywać Dąbrowskiemu ani jednym słowem. Niech się wygada.  
— A jeśli myślisz, że wszyscy gniją u Niemców w obozach, to się mylisz grubo. Nie wszyscy kochanku, nie wszyscy. Naraz zmienił głos i ostro powtórzył:  
— Pewnie nie słyszał o tych co zostali wlewni swoim przekonanom i nie sprzedali się za miszkę soczewicy. Walczą! Walczą dalej! W lasach! Słyszałeś o takich?  
Bogdan nie odpowiedział od razu, więc Dąbrowski nacisnął na niego wzrokiem. — Słyszałeś?  
— Tak, słyszałem. To ci strzelają do wojska i chłopów przy parcelacji?  
— Głupi jesteś! Nic nie rozumiesz. Słyszałeś jakieś brodnie i powtarzasz. Strzelają, bo muszą strzelać. Po tamtej stronie Wisły wielu ucieka na zachód. Na Niemcy i Czechosłowację. A ci co zostali tutaj, co mają robić? Nie wszyscy chcą iść do wojska. Część poszła. To prawda. Ale reszta? Nie każdy się garnie pod bolszewicką komendę. Był byś mądry, mógłbyś i ty zamiast awantury urządzać, pomyślcie o tym i owo. Możebyś się zadowolował...  
— Panie kapitanie! — W drzwiach stanęła pulchna pielęgniarzka. Doktor Warzecha już dziesięć minut czeka. Co mam mu powiedzieć?  
— Już idę! Zaraz!  
Szybko zmienił fartuch; w przejściu szepnął jeszcze Bogdanowi do ucha:  
— A buzię trzymaj na kłódkę! ani mru mru!  
Po skończonej operacji Dąbrowski szybko zrzucił fartuch i z większym niż zwykle pośpiechem mył ręce. Od dawna już wzdychał do partii brydża, a jak na złość w szpitalu nigdy nie mógł zebrać czwórki. Kogo zagadnął: Warzecha, Jeziorowski, Augustyniak — każdy wymawiał się robotą. Było nie było, zdecydował się na Murgalskiego, zapraszał go do siebie już chyba więcej niż miesiąc. Kiedy tylko zachodził do składu aptecznego przypominał: „Prosimy panie doktorze do nas, bardzo prosimy”.  
Aptekarz nie był atrakcyjny. To prawda. Nudzisz i w dodatku clemny jak tabaka w rogu, ale cóż: na bezrybiu i rak ryba.

(G. d. a.)